Nr. 153.

Dodatek do „Gazety Narodowej"

z dnia 3 Czerwca 1900.

Wystawa drobiu, gołębi i królików.

Lwów 2 czerwca.

Hala muzyczna na placu powystawowym rozbrzmiewa obecnie gdakaniem kur, gęganiem gęsi, kwakaniem kaczek, pianiem kogutów, albo wreszcie najmilszem uchu gruchaniem gołębi. Usadowiła się tam wystawa drobiu, gołębi i królików. Prawą stronę hali zajęło jarosławskie, lewą lwowskie towarzystwo chowu drobiu.

Na wystawę tę nadesłało wiele osób z prowincyi najrozmaitsze okazy. Najwięcej prawie nadesłała ks. Jerzowa Czartoryska z Wiązownicy, dr. Falkowski ze Zboisk, pani Anna Hetperowa z Batuli i p. Podivin z Leszczowatego.

Wystawców tych okazy są też najpiękniejsze. Pierwsze miejsce należy się przedewszystkiem p. Podivinowi. Jego kury „złote kochinchiny" lub „Bramaputra" białe i popielate albo wreszcie z rasy „Plymouth-Rocks" białe i jastrzębiate, a wreszcie srebrne „dorkingi" i fryzyjskie mewkisrebrne wzbudzają ogólny podziw.

Wystawa w sobotę rano otwiertą została dla ogółu.

Wspaniale przedstawiają się też indyki tegoż wystawcy z rasy „mamutów bronzowych szklistych". Z nadzwyczaj mięciuchną siercią są tegoż wystawcy króliki t. zw. „angielskie barany kłapouche" i lotaryńskie ciemno popielate.

To są najpiękniejsze okazy, to też p. Podivin, nagradzany już kilkakrotnie na wystawach pozakrajowych, zrzekł się nagrody we Lwowie, zwłaszcza, że go wybrano do jury, mającego decydować o nagrodach.

Drugie miejsce należy się gospodarstwu ks. Jerzowej Czartoryskiej z Wiązownicy. Wystawiono stamtąd 15 stadek najrozmaitszego ptactwa, drobiu i królików. Najwspanialszymi okazami są indykostwo: „mamuty bronzowe metaliczne" samiec i samica, a dalej gęsi emdeńskie, kaczki „szmaragdowe Labrador" i białe „Pekin". Wystawiono dalej króliki „belgijskie kłapouchy" bardzo piękne.

Ogólną uwagę widzów zwróciła też na siebie swem pięknem upierzeniem czerwonem i niebieskiem z długim ogonem samiec bażanta „złotego". Samica jest szarą. Pochodzi z gospodarstwa pani Hetperowej z Babuli. Stamtąd też wystawiono ładne okazy kur „Langshan" czarnych „Kochinchin" ciemnych „Houdans" i jasnożółtych padewskich.

Niemniej piękną jest kolekcya dr. Falkowskiego, który przysłał prześliczne króliki a i drobiem tylko szczycić się może.

Gołębi jest bardzo dużo i są piękne okazy. W klatkach mieszczą się „polskie olbrzymy" „polskie rysie" „garłacze" najrozmaitszych narodowości, turkoty, pawiaki, kapucyny, indyany, sówki, mewki, pląsacze rozmaitych gatunków i listonosze najrozmaitszych narodowości.

Piękne ich okazy wystawili pp: dr. Obfidowicz, Przylibski, Oskar Domiczek, Franz, Jamka, Maziarek, Krzyżanowski, Bron. Żelaszkiewicz, Hulka, Czuchnowski, Gojawiczyński, pani Hetperowa, Lewicki, Maysenhälter, Dziadoń, Garnowski i Łożański.

Nadto na wystawie tej znajduje się 29 słoików z pasożytami wystawionymi przez dr. Mieczysława Kowalewskiego z Dublan, dalej próbki karny dla drobiu gołębi i królików i okazy z muzeum im. hr. Dzieduszyckich. Wszystko to mieści się na estradzie głównej sali a na środku jej na stoliku umieszczona jest klatka z papugami wyhodowanemi w kraju przez p. Krupkę.

W sobotę rano o godz. 9 rozpoczęła się narada jurorów nad nagrodami, które wyznaczono następujące: dyplomy honorowe kraj. lwowskiego towarz. chowu drobiu, gołębi i królików, srebrne medale ministerstwa rolnictwa, bronzowe medale ministerstwa rolnictwa, listy pochwalne towarzystwa gospodarskiego lwowskiego, listy pochwalne kraj. lwowskiego towarz. chowu drobiu, gołębi i królików, nagrody pieniężne król. stoł. miasta Lwowa, nagrody pieniężne kraj. lwowskiego towarz. chowu drobiu, gołębi i królików.

W skład jury wchodzą następujący pp: Dr. Alfred Beill, właśc. apteki ze Stanisławowa, Rudolf Czerny, porucznik 95 pp. z Czortkówki, Karol Dobrzański, ze Lwowa, Leon Dydyński ze Lwowa, Władysław Karol Falkowski ze Zboisk, Jan Franz ze Lwowa, Szaweł Frizer zarządca dóbr lubaczowskich, Ed. Hartl, muz. um im. Dzieduszyckich, ze Lwowa, Stanisław Kapłański, dyrektor szkoły wydziałowej z Brodów, Stanisław Krupka, urzędnik namiestnictwa lwowskiego, Antoni Krzyżanowski ze Lwowa, Stanisław Kwieciński, wet. pow. z Rzeszowa, Ernest Lilien ze Lwowa, Władysław Merczyński, zarządca dóbr księżny Jerzowej Czartoryskiej z Piwody, dr. Obfidowicz, lekarz pułkowy z Jarosławia, Edmund Podivin, zarządca dóbr z Leszczowatego, Władysław Suski, nauczyciel ze Strzyżowa, Ludwik Timofiewicz, weterynarz kraj. ze Lwowa, N. Żebracki, radca sądowy z Przemyśla.

Sztuki piękne.

* **Pochód na Sybir.** Za kilka dni otwartą zostanie w Krakowie wystawa obrazu p. Sochaczewskiego, zatytułowanego „U słupa granicznego Azyi". Koleje życia jego twórcy to cała tragedya, a obraz jest jednem z jej wspomnień. P. Sochaczewski jako młody uczeń warszawskiej szkoły sztuk pięknych, za udział w powstaniu został skazany na śmierć na szubienicy. Karę śmierci w drodze łaski zamieniono mu na dożywotnie roboty w kopalniach. Po dwudziestu dwóch latach wskutek amnestyi wrócił z Sybiru, już blisko pięćdziesiątki. Okropności wygnania go nie nie złamały. Postanowił kończyć naukę malarstwa, aby zużytkować szkice z wygnania i światu pokazać, na co patrzał i co sam znosił. Po kilkoletniej sumiennej pracy w Monachium wymalował szereg obrazów z życia wygnańców. Największym z nich jest płótno, które wystawia w Krakowie, ma bowiem długości 8 metrów a 4 szerokości. Przedstawia oddział wygnańców, żegnających się z Europą, a zarazem z wszelką nadzieją u słupa granicznego na drodze, oznaczającego początek Azyi.

Sybiracy w pamiętnikach swoich niejednokrotnie opisują tę straszną chwilę, otoczoną jakimś osobnym ceremoniałem grozy. Dowódca konwoju, doszedłszy do tego słupa, wołał: „Żegnajcie się!" Sceny rozpaczy, które następowały po tej komendzie, trudne są do opisania. Mimowoli każdego dreszcz przejmował na myśl, że po raz ostatni widzi Europę, że za chwilę wstąpi na ziemię, z której, po ludzku sądząc, nie ma powrotu. I rzeczywiście dawniej go nie było. Kogo ułaskawienie nie dosięgło po tej stronie słupa granicznego, dlatego wszelka nadzieja była stracona. Później stosunki się zmieniły, ale tradycya została. Wygnańcy u stóp słupa rzucali się na ziemię, jedni na kolanach zwracali modły do nieba, drudzy wydawali głuche jęki rozpaczy, szamotali się z kajdanami i padali bezsilni. Za chwilę budziła ich komenda: „W drogę!" — i odtąd już mieli tylko step śniegu przed sobą, pustą, melancholijną równinę, bezmierny widnokrąg tortur fizycznych i moralnych i śmierć u jego kresu.

Grottger i Malczewski nieraz malowali sceny z życia wygnańców sybirskich i malowali je genialnie — ale z wyobraźni. Sochaczewskiego obrazu oryginalność i siłę stanowi realizm i prawda, schwycona na uczynku. A nietylko scena wziętą jest żywcem z rzeczywistości, ale i figury są portretami osób, które były towarzyszami wygnania malarza. To też widok tego dzieła sztuki, zdaniem wszystkich, którzy je znają, ma być przejmujący. Obraz, przed paru laty wystawiony w Brukseli, zwrócił tam powszechną uwagę. Ówczesne dzienniki belgijskie jednym chórem podnosiły zarówno przejmującą treść sceny przedstawionej, jak i wykonanie. Swieżo przypomniała ten obraz *Indépedance Belge*, z okazyi „Wkrzeszenia" Tołstoja i poświęciła mu artykuł, świadczący o uznaniu poważnej prasy zagranicznej i o niezatartem wrażeniu, jakie obraz wywiera na widzu.

* **O poezyi współczesnej.** Młody poeta p. Antoni Lange w wydanej świeżo swej pracy zatytułowanej „Studya i wrażenia" poświęcił dwa rozdziały naszej poezyi współczesnej w których daje treściwie napisaną charakterystykę polskiej poezyi najnowszej. Nie brak tam nawet bezstronnego omówienia cech i zuamion poszczególnych talentów. Ogólnego poglądu w którymby odźwierciadlał się duch dzisiejszej doby lepiej i szczerzej nikt go u nas nie odmalował. Wskazawszy, w jaki sposób Asnyk stworzył doskonałą harmonię „treści i formy, sztuki i naturalności, ruchu i posągowości, uczucia i rozwagi" powiada Lange dalej: „Ta harmonia nie zawsze odnajduje się w poetach dzisiejszych: owszem dyssonans jest ich zasadniczą harmonią. Pokolenie to całkowicie niemal wychowywało się na glebie rozczarowania. Naprzód w tem właśnie rozczarowaniu szukało upojeń gorzkich i jadowitych, ale niedługo rozczarowało się do swojej trucizny. Rozwijane w duchu krytycznym, przedewszystkiem jęło swą nową umiejętność ostrzyć na tych doktrynach, które w niej obudziły krytycyzm. Narodził się pesymizm, a po nim pragnienie dobra. Nastalgia cudów popychała młodzież w kierunku marzeń, w kierunku odepchniętej, wyśmianej, potępionej poezyi. I oto wśród ogólnego przekonania, że okres poetycki zamarł, że zamknęła się doba talentów twórczych, naraz zabrzmiała pieśń nowa, zjawiły się nowe talenty, zawrzało nowe życie poetyckie, nowa wiosna. Nie ma talentów! było to niedawno bardzo powszechne wołanie wśród ogółu. Dziś tego powiedzieć nie można talenty są i coraz nowsze się ukazują, ale człowiek nigdy nie jest zadowolony, dziś wśród tych samych poetów inny rozbrzmiewa okrzyk, wyrażający razem fakt i dążenie: Nie ma geniuszów! To fakt, że w szeregu dzisiejszych poetów nie ma geniuszów, ale samo to właśnie oznacza, jakie są walki wewnętrzne tych talentów, jaka niestała równowaga ich dążenia ku doskonałości. Ciągłe i nieustanne rozwijanie się, ciągłe umieranie i narodziny, ciągłe staranie się, oto jest męczarnia ducha, którą przechodzi każdy z dzisiejszych poetów wraz ze swojem stuleciem".

Autor, całą poezyę doby ostatniej, to jest wyrosłej po 1880 r., która zakwitać zaczęła po Asnyku, Konopnickiej i Gomulickim, nazywa „idealizmem bez ideału". W przekonaniu jego trzej wymienieni poeci wprowadzili do poezyi pierwiastki rzeczywistości, realizm. „Asnyk uczynił to najgłębiej, Konopnicka najtkliwiej, Gomulicka najmisterniej. Asnyk był filozofem, Konopnicka kobietą, Gomulicki artystą". Ci, co po nich przyszli, są owemi „idealistami bez ideału". Ruch artystyczny obecnego momentu „stanowi kształtowanie się jakiejś formy nowej, jakiej my dziś przewidzieć nawet nie jesteśmy w stanie, a która ma streścić wszystkie wirujące naokoło nas prądy myślowe, społeczne, nastroje serc, marzenia, tęsknoty i pożądania. Tysiące pracowników płacze codziennie nad „zatopionemi dzwonami" jak nad chybionem arcydziełem swych rąk, tysiące budzi codziennie swoje śpiące królewne: sześć już się przebudziło, ale siódma śpi jeszcze, i niewiadomo, kiedy oczy do światła otworzy. Prądy jedne po drugich rodzą się i umierają, walczą z sobą, każdy za prawdę, ostateczną się podaje, ale żaden zwyciężyć nie może. A i na to bacz, że choć umierają, każdy przecież trwa w jakiejś utajonej kryjówce naszej duszy".

Antoni Lange, zarazem jeden z poetów dzisiejszych i o wiele głębszy od towarzyszów swoich krytyk, chociaż niemal każdy z nich przejęty jest nawskróś krytycyzmem chwili pomimo że wierzy: iż „podstawą wszelkiej długotrwałej pracy jest trwałość idei zasadniczej i wiara w jej trwałość" przyznaje sam jednak, że wiary tej w najmłodszem pokoleniu artystów słowa—nie ma wcale. „Uważajmy, jakie prądy w niedługiem naszem życiu potrącały kolejno duszę naszą. Zaznaczam główne, omijając ich pobocznice. U kołyski naszej zamierały słońca romantyzmu i jako antyteza jego zbudził się tak zwany pozytywizm, który wyznawał jasne widzenie rzeczy, drwił z donkiszoteryi dnia poprzedniego, nakazywał pracą podstawową, organiczną, słowem, jako główny cel życia narodowego pozostawił wzbogacenie kraju, rozwój przemysłu, techniki i nauki jako środka do tego rozwoju. Nie dojrzała jeszcze praca organiczna, kiedy zjawił się socyalizm, który w pozytywizmie widział burżuazyę, w rozwoju przemysłu — rozwój proletaryatu, w wzbogaceniu narodu—nędzę stanu czwortego, wyzysk pracy przez kapitał. Widział on tu nakoniec rozczochranie indywidualności i egoizm. Żądał równości absolutnej ludzi we wszystkich kierunkach. Zaledwie się zaczął pornosz socyalizm, już zjawiła się anarchia, walcząca przeciw tej niwelacyi powszechnej.

Zjawił się nakoniec Nitsche, który romantykom i pozytywistom, socyalizmowi i anarchii powiedział, że są absurdem: prawo do życia ma tylko jednostka, jednostka nadzwyczajna, człowiek wyższy *Uebermensch*. Przeciw pozywistom wystąpił jeszcze jeden wróg — spirytyzm i mistycyzm, który zaczął rozmowę ze światem nadzmysłowym, a przeciw nad-egoizmowi dusz niezwykłych i oryginalnych wystąpił Tarde, idealizując utożsamienie i upodobnienie wszystkich jednostek i narodów — *progressus in simile*. A po nad tem wszystkiem unosi się Renanicznyuśmiech dyletanckiego sceptycyzmu uśmiech dyletanckiego sceptycyzmu, który uważa za możliwe wszystko na świecie. Kiedyż te prądy, walczące przeciw sobie nawzajem, stworzą jakąś jedność, jakiś kryształ, ogień, czy tęczę, jakiś dogmat czy syntezę, coby dała natchnieniom podstawę trwałą?

„Zdaje się, że jeszcze daleko do tego, więc też i pisarze dzisiejsi, czerpiąc z cząstkowych źródeł, częstokroć mają natchnienia i pomimo olbrzymiej produkcyi literackiej, nie widać dzisiaj ani jednego geniuszu. Talentów natomiast moc nieprzebrana, ale wszyscy oni, to nie budowniczy świątyń wiecznotrwałych, jedno półbezimienni układacze cegieł pojedyńczych z których kiedyś jakiś geniusz postawi nową świątynię.

Ruch artystyczny dzisiejszy jest zapowiedzią odmiany przyszłej i świadczy o powolnej ewoluoyi sztuki, która się jutro z tysiąca prądów skrystalizuje w geniuszu stulecia jutrzejszego. Poeta dzisiejszy albo się zaczepia o jedną określoną, zamkniętą doktrynę, albo przeskakuje kapryśnie od jednej do drugiej, albo też pomija i miłościo nad niemi przechodzi, łudząc samego siebie, że szuka siebie samego i że w sobie samym odnajdzie treść bytu (egotyzm). Każda z tych dróg na swój sposób wyraża niezadowolenie z rzeczywistości, pragnienie ideału i brak ideału. Egotyzm w pewnem znaczeniu najsłuszniej wyraża to, co nazywam idealizmem bez ideału. Żaden z dzisiejszych poetów nie powiedział jeszcze ostatniego słowa i od każdego, stosownie do głównej jego myśli, oczekiwać należy dzieła, które będzie jego dziełem.

Zdaje się, że prędzej czy później każdy stanąć musi na zrębie, na którym treść jego ducha skupi się w jedności, na którym duch osiągnie swoją całkowistość, zanim jednak to nastąpi, jesteśmy w równowadze, podobnie jak nasz okres. Co z niego powstanie, nikt nie wie. Jakie formy długotrwałe przyjmie ten wiek zmian co chwilowych. nikt się nie domyśla, ale każdy wierzy, że coś pięknego stąd się narodzić musi: jakaś Atlantyda zamglona, daleka, w której jest przystań, uspokojenie i bezpieczeństwo".

Repertoar teatru hr. Skarbka

W niedzielę o ½4 popołudniu na dochód towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej „Orfeusz w piekle" ozarodziejska opera komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

W niedzielę o ½8 wieczorem na dochód towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej po raz 4 „Lygia" sztuka w 5 aktach a 8 odsłonach przez Jones Barreta z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona. Odsłona 1 „Pierwsze spotkanie się" odsłona 2 „Dokąd zmierzacie?" odsłona 3 „Napad na chrześcijan" odsłona 4 „Ja miłości pragnę" odsłona 5 „Poppea" odsłona 6 „Dlaczego słońce świeci?" odsłona 7 „Rozkaz Nerona" odsłona 8 „Śmierć chrześcijanom" odsłona 9 „Pochodnie Nerona".

W poniedziałek o ½ do 4 popołudniu „Małżeństwo na próbę" krotochwila w 3 ak. ze śpiewami Buchbindera i Kuhna.

W poniedziałek o ½ do 8 wieczorem „Lalka" operetka w 3 ak. Andrana z panią Kliszewską w roli tytułowej

We wtorek po raz drugi „Girofle Girofla" opera komiczna w ak. Karola Lecocqua z panią Schappówną.

Porządny człowiek.

(Obrazek.)

Kiedy przyszła kolej do ataku na trzeci szwadron i tenże zaczął się już formować, komendant William Lowel w chwili, kiedy miał dać szpadą ostateczny sygnał, zawahał się, spotykając spojrzenie Newila.

Newil komenderował trzecim szwadronem; stał z boku, wysunięty nieco przed frontem, a wspaniały jego rumak o wysmukłych nogach wydłużył uszy, wsłuchując się w pomruk walki. Pięknym zaiste był widok tego jeźdźca, którego smutny wzrok biegł gdzieś w niewidomą dal, podczas gdy koń jego, jakby wykuty z bronzu, stał w miejscu i tylko przy głośnych strzałach armatnich widać było, że nagłe dreszcze przebiegały po jego ciele, wprawiając nerwy i arterye w konwulsyjne drganie.

Przed szwadronem huzarów widniało zieleniejące się wzgórze, przystrojone w gałęziste drzewa, a mała dolinka, na której uszykowali się w dwurząd, usypiała niejako w zamąconym spokoju, podczas, gdy z drugiej strony wzgórza rozlegał się potężny grzmot kanonady.

W środku zielonej dolinki płynął rozkoszny strumyczek, okolony wysoką trawą i pstrymi kwiaty, a szmer jego rozwierał nozdrza koni i całej naturze nadawał pozór cichutkiej oazy wśród żółtych piasków i skał, szarpanych granatami.

Wiedzieli huzarzy, wiedział i Newil, że wystarczy wykonać pół obrotu w lewo, by znaleść się z drugiej strony wzgórza, wśród ryku dział i karabinów i że rozkaz do ataku danym będzie lada chwila.

Newil, mimo wzorowego męstwa, czuł, że jakiś bezprzeczny żal płacze w jego sercu, żal, że chwilowy pokój kwitnącej łąki, zmieni się dlań za chwilę w burzę, z której nikt żywym nie powraca. Albowiem zdawał sobie zupełnie sprawę z bezużyteczności ataku przeciw niewidzialnemu nieprzyjacielowi, który całą równinę zasypywał gradem kartaczy, bomb i granatów. Setki ludzi poszło, kilkunastu zaledwie przywlokło się z gorączką na ustach i skrwawioną piersią. Reszta drgała w przedśmiertnych podrygach na piaskach, spalonych słońcem.

Z ponurą ironią Newil wydobył jeszcze raz z za rękawa zmięty zwitek papieru i czytał: „Trzeci szwadron huzarów wejdzie w styczność z nieprzyjacielem, aby zasłonić baterye 5-tą, 6-tą i 7-mą, jakoteż 18 i 34-ty batalion piechoty, które cofają się dopiąwszy celu, tj. zbadawszy pozycyę wojsk zjednoczonych republik". Uśmiechnął się z goryczą i zwitek włożył napowrót za rękaw.

Naturalnie, że kiedy zabrzmi z ust Lowela rozkaz: „formuj się do ataku, marsz!" —Newil dobędzie szabli na cześć starej Brytanii i w obronie cofających się synów dumnego Albionu, to rozumie się samo przez się, ale zanim opanować go miała gorączka śmierci, Newil płakał w swej duszy i myślał, że nigdy nie zaglądnie w figlarne oczy smukłej Daisy, a to dla tego, że trzeba będzie umierać na rozkaz Lowela, na jego jedno słowo, tego wroga i znienawidzonego rywala, Lowela, który może zaślubić Daisy, podczas gdy on spoczywać będzie w piaszczystym grobie na niegościnnej ziemi... Oh!

— Co panu, panie poruczniku?—szepnął trębacz, stojący tuż przy Newilu.

— Nic, czego chcesz?

— A bo mi się zdało, że pan porucznik tak jakoś żałośnie krzyknął.

— Sniło ci się człecze.

Podczas tego Lowel trzymał w swej ręce straszliwy wyrok, skazujący cały szwadron na śmierć i wpatrywał się w Newila.

W tej samej randze co i Newil, ale starszy w służbie o kilka miesięcy, Lowel objął dowództwo nad oddziałem, skoro inni oficerowie zginęli i szczęśliwy los oddał w jego ręce życie istoty nienawistnej mu od pierwszej młodości. I pod piekącym żarem słonecznym, na tysiąc mil od rodzinnych stron, wspomnienia młodości zarysowały się przed Lowelem w wyrazistych konturach i szybkim lotem cała przeszłość przesunęła się przed źwierciadłem jego wyobraźni.

Popisy szkolne, sport, piłka nożna, bokser, wyścigi na łodziach po powierzchni wód Tamizy... wszędzie Newil odnosił nad nim zwycięstwo.

Daisy! Imię to koncentrowało w sobie wszystkie marzenia młodzieńcze Lowel'a, na wspomnienie jego zadrżały kolana jeźdźca, aż rumak irlandzki rzucił się niespokojnie naprzód.

Daisy! Z błyskawiczną szybkością powstały romans, nawiązał się, rozwinął niepewny, gorączkowy romans pierwszej miłości. Partye tennisowe, gdzie Daisy z taką eteryczną gracyą oddawała mu piłkę, przesyłając równocześnie uroczy uśmiech — jazdy konne podczas których objawiały się mu gibkie kształty amazonki, porywający odcień uciekających z pod kapelusza jasnych loczków i czystość je profilu najbladem tle kwietnia londyńskiego i ta Daisy zaręczyła się z Lewelem, piękniejszym, bogatszym, sympatyczniejszym, szlachcicem. Z Lowelem żyć miało wspólnie to jego miluchne gołąbiątko, przyjaciółka jego dzieciństwa, koleżanka jego młodości... Lowel dotknął rękojeści szabli, by dać sygnał do ataku.

Gest ten nie uszedł oka Newila i przejął go dreszczem od stóp do głowy.

Ryk armat wzrastał, przechodząc we wściekły huragan, konie stawały dęba, protestując niejako przeciw morderczej zawziętości ludzi. Żar słońca spotęgował się do ostateczności.

Lowel cieszył się frenetycznie, że w ręku swojem miał życie i śmierć rywala, bez odpowiedzialności, bez wyrzutu sumienia, nieprzepartą siłą rozkazu wojskowego. Jeżeli Newil zginie — wiedział o tem — łagodne oczy Daisy obdarzać go będą spojrzeniami miłości.

Nad jaką rzeczką wystawiliby sobie altanę, po zielonych parkach uganialiby jak dzieci i wznowili partyjkę tennisa, na werandzie w wieczornym chłodzie ona oparłaby główkę o jego ramię i zapatrzeni w gwiazd mirjady, marzyliby wspólnie o wspólnem szczęściu.

Naraz Lowel zbladł i silniej oparł stopy o strzemiona. Przemknęła mu nagle przez głowę myśl:

— Tak, ale choć on zginie, Daisy ubóstwiać będzie jego pamięć, wspomnienie o bohaterze zagłębi się w jej sercu na wieki.

W końcu jednak Lowel zacisnął mocno szczęki, był zdecydowany...

— Gdybym go nienawidził, wydałbym rozkaz, ale „on" i „ja" — nie to niemożliwe, to nieszlachetne, niegodne porządnego człowieka. Gdybym go kochał, jak brata, to dałbym rozkaz.

W chwilę później Lowel stał tuż przed Newilem:

— Poruczniku, ja sam poprowadzę atak. Jeżeli nie wrócę, wykonasz pan odwrót we wskazanym kierunku.

— Ależ przecie na mnie kolej ruszenia do ataku.

— Nie — rzekł Lowel — mam rozkazy.

Skinął szpadą i cały szwadron, pochyliwszy się w kulbakach, ruszył kłusem. Na prawym froncie, z ogniem w oku, gnał Lowel prowadząc oddział na nieuchronną śmierć.

Nad strumykiem pozostał Newil, gryząc wargi. Po policzku spływała mu łza...

Wielki wybór. Najmodniejsze bluzki jedwabne, wełniane, Matines, Szlafroki, Kostiumy otrzymał MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, plac Maryacki 8.

Prawo starszeństwa.

Powieść

Champela.

(Ciąg dalszy.)

— Nie wierzę ci — odrzekła. — I nigdy już nie będę wierzyła. Nie czyni się dobrego postępując źle. Jakiekolwiek przykrości lub trudności możesz mieć w swem życiu, nic ci nie przeszkadza zwierzyć się mężowi, ale nie powinnaś wprowadzać go w błąd i do tego w sposób tak podstępny!

Podniecona do najwyższego stopnia mówiła dalej tonem ironicznym:

— Jesteś tak zręczną, że dałam się wprowadzić w błąd i gdyby nie wypadek, nigdy nie podejrzewałabym ciebie o chytrość tak piekielną. Mówią, że Bóg posługuje się wypadkiem, ażeby wykryć kłamstwa najstaranniej skombinowane. I to jest prawdą. Zapomniałam powiedzieć ci, że spotkałam się kiedyś z Edwinem u Baldissenów. Bawił tam tylko chwilę, z powodu pani Brent, ale miałam dość czasu przyjrzeć mu się o tyle, że poznałabym go wszędzie.

Domyślam się — mówiła dalej coraz głośniej i gwałtowniej — w jaki sposób obmyśliłaś i wykonałaś tę intrygę. W onegdajszym dzienniku czytałam wiadomość o odejściu do Kapu statku „Minerwa“, oraz liczbę ważniejszych podróżnych, między którymi figurowały nazwiska: Sir Robert Cooks, duchowny Malthis, Edwin Brent i inni. Przeczytawszy tę listę, powiedziałaś sobie: „Nikt tutaj nie zna Edwina; odjechał daleko i na zawsze, więc pod jego nazwiskiem wprowadzę człowieka, którego nie mogę przedstawić pod jego własnem“. Wczoraj pan ten wyszedł z parku z pomocą twego klucza, następnie napisałaś list i sprowadziłaś swego przyjaciela do pałacu.

Teresa słuchała strasznie zgębiona.

Nie przypuszczała zapewne, że Queenie wie tak wiele i wyrobiła sobie pod tym względem przekonanie tak stanowcze.

Nie wiedziała co odpowiedzieć i powtarzała tylko:

– Przysięgam ci, że to było konieczne Queenie, ja przysięgam!

Ale Queenie nie zważała na te słowa.

Najlepiej tresowany koń, gdy się rozbiegnie, nie poznaje swego pana, tak Queenie zrzuciła z siebie długo noszone jarzmo przywiązania i posłuszeństwa.

Ze szczęśliwej przeszłości i z miłości dawnej pozostało w niej tylko uczucie zawodu i pustki, idącej za upadkiem dawniejszej wiary.

Uważała sobie za obowiązek: zejść na dół i zawiadomić Waltera, że człowiek ten nie jest Edwinem Brentem, że należy go wypędzić.

I machinalnie zwróciła się ku wyjściu.

— Czekaj! — rzekła Teresa — wyjaśnię ci!...

Queenie również machinalnie zatrzymała się i patrzała na nią.

Teresa pobladła śmiertelnie i zaczęła się trząść.

Znająca ją dobrze Queenie wiedziała, że siostra jej w chwilach takiego paroksyzmu nie rozpłacze się, lecz może się rozchorować i najprawdopodobniej upadnie zemdlona, jak uczyniła to w dzień śmierci ojca i teraz już miała jak wtedy dwie ciemne obwódki pod oczyma.

Jednak nawet obawa o jej zdrowie nie powstrzymała Queenie i gdy Teresa nie mogła zdobyć się na wyjaśnienie, rzekła:

— I cóż? Kto jest ten człowiek?

Teresa ostatnim wysiłkiem zapanowała nad sobą i usiłowała odzyskać władzę nad siostrą.

— Jest to człowiek uczciwy — rzekła z mocą — pragnie on dobra Waltera i może ocalić go. Poprzestań na tem zapewnieniu. Nie mam prawa mówić więcej.

Kto nie obserwował Teresy z bliska w ciągu ostatnich kilku miesięcy, nie potrafiłby się oprzeć wpływowi szczerego i serdecznego tonu, oraz wyrazowi oczu.

Ale te oczy i te usta za często kłamały przed Queenie, więc i odpowiedź ich zagadkowa wywołała tylko śmiech gorzki.

— Wygodny argument! Gdybyś nawet miała jaki sekretny powód zatajenia przed Walterem, to nie masz racyi nie ufać mi. Czy zdradziłam cię kiedy?

Teresa otworzyła usta, lecz jeszcze raz zwalczyła pokusę nieroztropnej szczerości.

Skoro milczała, więc widocznie lękała się obwinić siebie.

Ale gdy Queenie znowu postąpiła krok przed siebie, zagrodziła jej drogę i zawołała z boleścią:

— Mogę powiedzieć ci tylko jedno, że jeśli powiesz choć słowo, zniszczysz ostatnią nadzieję w mem życiu!

Lecz Queenie nie chciała nawet jej słuchać.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

LODOWNIE POKOJOWE znakomite, po złr. 25·—, 30·—, 35·—, 40·—, 45, 50·—. Maszynki amerykańskie do robienia lodów pojemności 1, 2, 3, 4 litrów po złr. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·50 — poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia Tarnopol plac Sobieskiego.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

WYCZERPANE PREMIE Tow. sztuk pięknych: Unia lubelska, Kazanie Skargi, Sybiracy, Dwa pokolenia, Bitwa pod Grochowem, Skazana, Na swojską nutę, Sarah, Spotkanie, Chrzestna matka i inne ma do zbycia Księgarnia antykwarska oraz handel dziełami sztuki i staro żytności JÓZEFA TOMASIKA, Lwów, Jagiellońska 8. Przyjmuje się również premie i w ogóle obrazy do oprawy.

75 ct. pół kilo znakomitej kawy poleca Fryderyk Schubuth i Sp. Lwów, Rynek 45. Handel założony w 1789.

Za 2 złr. przerabia najmocniej zbite materace zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia począwszy od 50 ct. za metr, poleca specyalna pracownia kołder i materaców, Józef Schuster Lwów, Kopernika 5. 4620

Półgąski po litewsku na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Kąpiele Kissingen

Hotel i Pension Sanner J. B.

w pobliżu „Heilquellen an der Landesmühlpromenade“ w wolnem, spokojnem położeniu. Elektryczne oświetlenie. Ceny mierne. Ludwig Hitzlsperger, właściciel od 1 stycznia 1900. 4588

ZAKOPANE
Willa „Marya“
na Krupówkach l 38. 4620

Pensyonat pierwszorzędny w najlepszem centralnem położeniu, znany w kraju i za granicą z wielkich wygód, komfortu i domowej zdrowej i doskonałej kuchni. Pokoje słoneczne, wysokie, starannie urządzone; na usługi gości są dzwonki elektryczne, telefon, fortepian, czytelnia i ogród. Pensyonat otwarty przez cały rok. Ceny bardzo umiarkowane. — Zamówienia przyjmuje właścicielka willi „Marya“ w Zakopanem.

Ochronna marka: **Kotwica.**

Liniment. Capsici comp. z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą“ z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny. Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

SCHUTZ MARKE

Ekstrakt-orzechowy
do farbowania siwych włosów, wynalazku

A. Maczuskiego, w WIEDNIU
III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: blond, szatyn, brunatny i czarny; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flak. ekstraktu orzechow.	zł. 3.—
½ „ „	„ 1.50
1 słoik pomady orzechowej	„ 2.—
½ „ „	„ 1.—
1 flakon olejku orzechowego	„ 2.—
½ „ „	„ 1.—

We Lwowie u Zygmunta Ruckera apt., i w składzie materyałów Al. Hübnera.

Przy kupnie zwracać uwagę aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

Najpierwsze w świecie kąpiele błotne

Franzensbad

posiadają najsilniejsze źródła żelazne, czyste alkaliczne źródła Glauberskie i litowe, kąpiele żelazne obfitujące w kwasoród, mineralne, gazowe z węglokwasorodem.

Cztery duże eleganckie i z komfortem urządzone zakłady kąpielowe, odpowiadające wszelkim modnym wymaganiom.

Leczy: Niedokrwność i bledniecę, ogólne zaburzenie organów odżywiania, szkrofuły, chroniczne, żołądkowe i kiszkowe katary, katary pęcherzowe, przedawnioną obstrukcyę, zaburzenie organów podbrzusznych etc. Chroniczne choroby nerwowe, osłabienie nerwów, hypochondryę, hysteryę, reumatyzm, podagrę, wszelkie kobiece choroby. Bezpłodność i ogólny stan osłabienia. Kąpiele żelazne z kwasorodem, nowo wypróbowane przy cierpieniach sercowych.

Sezon od 1. maja do 30. września. 4389

Prospekty bezpłatnie.

Wszelkich informacyj udziela urząd gminny jako zarząd zakładu.

ŻEGIESTÓW
w Galicyi nad Popradem
kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września. Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

WODA ŻEGIESTOWSKA

znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący: 4581
Dr. Władysław Mikucki, b. asystent kliniki ginek. U. J.

Sezon: 1 maja do końca września.

Wskazane: Choroby krtani, organów oddechowych i narządu trawienia. Przeciwne wskazane: suchoty. Środki lecznicze: źródła alkaliczno-muriatyczne. Źródła: Konstancya i Emma; alkal. muriat. Żelazisto szczawowe: źródło Johannis; czysto żelazisto szczaw.: źródło Klausen, żętyca, mleko (sucha pasza), kefir. 4543

Uzdrowisko Gleichenberg.

Inhalacye solankowe, z drzew szpilkowych (w osobnych gabinetach) Aparaty respiracyjne, komory pneumatyczne. Kąpiele mineralne, musujące i igliwiowe. Wielki zakład hydro-terapeutyczny. Łagodne, ciepłe, wolne od pyłu powietrze. Panorama lesistych pagórków. 300 metrów n. p. m. — Wyjaśnienia i prospekta gratis. — Zamówienia mieszkań i powozów przyjmuje: Dyrekcya Zakładu Gleichenberg.

TRAUNSTEIN
Bawarskie Podgórze. 600 mtr. n. p. morza. Stacya kolejowa Monachium - Salzburg.

Wodoleczniczy Zakład Kneippa

Zastosowanie ściśle do natury chorego w słabościach nerwowych przemianie materyi i ogólnemu osłabieniu. Dr. med. G. Wolf, prakt. lekarz sztabowy.

Linia Hollandya — Ameryka Rotterdam — Nowy-York.

Najbliższy odjazd:

Spaarndam 31 maja o god. 3·30 po poł. Rotterdam 7 czerwca o g. 8·30 przedpoł. Maasdam 14 czerwca o 2·30 po poł. Postdam 21 czerwca o godz. 7 przed poł.

Nowe parowce o podwójnych śrubach:

Rotterdamm 8302 ton, Statendam 10.820 ton, Postdam 12.500 ton.

Cena kajuty pierwszej klasy od 240 kor. wyżej, kajuty drugiej klasy od 204 kor. 50 h. } od przystani. III. klasa 185 kor. 40 h. od Wiednia.

Biuro we Wiedniu: dla kajut: I. Kolowratring 10; dla III. klasy: IV Weyringergasse 7 A. — Filie austr. w Bernie, w Insbrucku i Tryeście.

Nowo otworzony

Oddział melioracyjny
Lwowskiej Filji
Banku galicyjskiego
dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3

(dawny lokal Banku kredytowego) 4598

wykonuje wszelkie prace melioracyjne

jako to:

zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc.

i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcya.

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem.

Bergera lecznicze mydło smołowcowe

na klinikach i przez lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na wszelkie wyrzuty skórne szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem uchronienia się przed fałszowaniami należy żądać wyraźnie Bergera mydła smołowcowego i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cier pieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z przepisem użycia.

Z innych mydeł Bergera poleca się następne, zasługujące na uwagę: Mydło benzoesowe dla wydelikatnienia cery: mydło boraksowe przeciw wypryskom; mydło karbolowe do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; mydło ichthyolowe czerwoność twarzy; Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 ct.)

Bergera mydło petrosulfolowe 4444

przeciw czerwoności twarzy i nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; mydło piegowe bardzo skuteczne; mydło siarczane przeciw otłuszczeniom i nieczystościom skóry.

Bergera pasta do zębów w tubkach,

najlepszy środek do czyszczenia zębów, Nr. 1 dla normalnych zębów, Nr. 2 dla palących. Cena 30 ct. Mydło tanninowe przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów. Względem innych mydeł Bergera zwracamy uwagę na przepisy użycia. Należy żądać zawsze mydeł Bergera, gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau) odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K Sklepińskiego, J. Wawiórskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* u Kulaka, Krisa i Landesberga, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego, *w Brzeżanach* u A. Dursta, L. Nahlika; *w Brzozowie* u Halamy spadk *w Chyrowie* u Lewickiego; *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego, G. Tobiaszka *w Jarosławiu* u J. Angermanna, J. Rohma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamieńce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* we wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona; *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdliczki spad.; *w Stanisławowie* w wszystkich 3 aptekach; *w Skolem* u apt. Lechowskiego, dalej *w Stryju*, *w Tarnopolu*, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

Najlepsze czernidło na świecie!

Kto chce mieć swoje obuwie z pięknym i trwałym połyskiem niech kupuje tylko

Fernolendta czernidło do obuwia

a dla obuwia jasnego tylko

Fernolendt'a Crem barwy skórzanej.

Wszędzie do nabycia.

C. k. uprz. 4152

Fabryka założona w roku 1832 w Wiedniu.

Skład fabryczny:

Wiedeń, I., Schulerstrasse 21.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw proszę dokładnie uważać na moje nazwisko St. Fernolendt.

Scheringa Wino „Condurango“

używa się z wybornym skutkiem przeciw brakowi apetytu, cierpieniom płuc i osłabieniu żołądka, katarze żołądkowym i kurczach żołądkowych.

Schering's Grüne Apotheke, Berlin, N.

We Lwowie w aptekach P. Mikolascha i A. Sklepińskiego.

Wielka Restauracya Riedhofa
Wiedeń, VIII. Wickenburggasse 15.

Największy, najstarszy, najznakomitszy dom pierwszorzędny.

Specyalne wina, piwnica i wyborna kuchnia.

4608 *Jan Benedikter.*

LUBIEŃ
kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele borowinowe. Leczenie elektrycznością, masażem, inhalacyą. Kąpiele rzeczne. Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, wypociny po zapaleniach, obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zołzy, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewłoczne zatrucia metaliczne, wszelkie choroby skóry,

2 lekarzy, apteka i telegraf w miejscu. Na żądanie przesyła dyrekcya prospekta franco. 4578

Otwarcie sezonu 20 maja. W pierwszym sezonie o 30% taniej.

Odznaczone c. k. państwowym medalem za znakomite wyroby.

Pierwsza morawska fabryka wieżowych zegarów a także wprawiane w ruch motorem parowym

Fr. Moravus

specyalista zegarmistrz w Bernie (na Morawach) Grosser Platz 8 wyrabia i dostarcza

zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów i innych zakładów — jak najlepsze wykonania za gwarancyą. — Kosztorysy gratis.

Pension dla dzieci
Ellenbogen, Wiedeń, IX. Kolingasse Nr. 19.

Dzieci oddalone od rodziców, które muszą jakiś czas same w Wiedniu przebywać, znajdą najtkliwszą i najtroskliwszą opiekę. Wyjaśnienia będą ustnie albo pisemnie z chęcią podane. 4491

Oświetlenie elektryczne
Przenoszenie siły i kolejki elektryczne

urządza fabryka 4479

„Oesterreichische Schuckert-Werke“

i zawiadamia, że oddała swe generalne zastępstwo firmie:

„PERKUN“ Fabryka maszyn

Spółka komand. Fr. Pietzscha we Lwowie.

Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p.

Zupy anielskie
ze znanej **fabryki konserwów w Leobersdorfie.** Najzdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy 86½%. — Celujące smakiem i prędkością przygotowania. Prospekta i próbki na żądanie gratis. — Zamówienia przyjmuje: 3812

Biuro Schapiry, Lwów, ul. Sykstuska 27.

1900 Na sezon wiosenny i letni **1900**

Prawdziwe berneńskie materye

sztuka mtr. 3.10 na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko złr. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej; złr. 6.— i 6.90 z lepszej; złr. 7.75 z doskonałej; złr. 8.65 ze znakomitej; złr. 10.— z najlepszej — prawdziwej wełny owczej.

Sztuka na czarne salonowe ubranie złr. 10.—, jakoteż materye na zarzutki, loden dla turystów, najlepsze kamgarny itd., wysyła po cenach fabrycznych znana z największej rzetelności Fabryka i Skład sukna 4537

SIEGEL-IMHOF w BERNIE.

Próbki gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancyą.

Znaczny zysk dla prywatnych kupować wprost w wspomnianej firmie.

RONCEGNO

najsilniejsze naturalne wody mineralne zawierające arsen i żelazo

zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie przy:

anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych, kobiecych, malaryi etc. 4592

Picie wody trwa przez cały rok.

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Kąpiele Roncegno
południowy Tyrol, stacya kolei Valsugana

oddalone o 1¼ godziny jazdy od Trientu. *Mineralne, błotne, parowe kąpiele, zupełne leczenie zimną wodą, elektroterapia, masaż, gimnastyka.* 535 m. nad poziom morza. Osłonięte od wiatru, wspaniałe położenie, ożywcze, zupełnie wolne od pyłu, suche powietrze, umiarkowana temperatura 18—22°. **Dom zdrojowy** pierwszorzędny z dużym parkiem, prześlicznym widokiem na Dolomity. 200 gościnnych pokoi, sale jadalne i czytelnie, salon kuracyjny. Wszędzie elektryczne oświetlenie. Muzyka kąpielowa, Lawn-Tennis, cieniste promenady, urozmaicone wycieczki. Sezon trwa od maja do października. Prospekty i wiadomości przez Dyrekcyę kąpielową w Roncegno.

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości

XXXIII. c. k. LOTERYA PAŃSTWOWA
na cywilne cele dobroczynne Przedlitawii.

Ta loterya pieniężna — jedyna w Austryi ustawą dozwolona — zawiera 16.514 wygranych w gotówce w ogólnej sumi 410.200 koron.

Główna wygrana:

200.000 koron gotówką

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 7. czerwca 1900.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy znajdują się w oddziale państwowych loteryj w Wiedniu I. Riemergasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, kantorach wymiany itd. do nabycia. Plany gry dla kupujących losy gratis.

Losy wysyła się nie licząc nic za porto.

4502 **Z c. k. Dyrekcyi loteryjnej** oddział losów państwowych.

SZCZAWNICA
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Najsilniejsze **szczawy sodowo słone i żelaziste** Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny** połączony z **pensyonatem** Dra Kołączkowskiego na Miodziusiu, kąpiele Dunajcowe itd. **Zakład inhalacyjny,** kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa. Składy wody mineralnej w aptekach i drogueryach krajowych. Dojazd do stacyi kolej. Stary Sącz. Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów „Górnego“ i na „Miodziusiu“. 4528

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

Na sezon!

otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych: **Rogóżki kokosowe,** szczotkowe i plecione w różnych wielkościach. **Chodniki kokosowe, Chodniki z Linoleum, Chodniki ceratowe** w kilku szerokościach. **Prześciółki z Linoleum, Prześciółki ceratowe** w różnych deseniach i rozmiarach. **Maty japońskie** na ściany i przed łóżka. **Ceraty na stoły i meble** wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze poleca

FRIEDRICH & BEACOCK

Lwów, ulica Hetmańska 4, obok cukierni W-go Grossa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.